

Sygn. akt **II AKa 185/14**

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 20 listopada 2014 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie, II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący:	SSA Grzegorz Chojnowski (spr.)
Sędziowie:	SA Piotr Brodniak SA Andrzej Wiśniewski
Protokolant:	sekr. sądowy Karolina Pajewska

przy udziale Prokuratora Prokuratury Apelacyjnej Janiny Rzepińskiej

po rozpoznaniu w dniu 20 listopada 2014 r. sprawy

K. M.

oskarżonego z art. 148 § 1 k.k.

z powodu apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie

z dnia 4 czerwca 2014 r., sygn. akt III K 63/13

I. zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy, uznając apelację obrońcy oskarżonego za oczywiście bezzasadną,

II. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. A. O. kwotę 738 (siedemset trzydzieści osiem) złotych z VAT, tytułem nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu w postępowaniu odwoławczym,

III. zwalnia oskarżonego w całości od ponoszenia kosztów sądowych związanych z postępowaniem odwoławczym, w tym od opłaty.

Sygn. akt **II AKa 185/14**

UZASADNIENIE

K. M. został oskarżony o to, że:

w godzinach nocnych w miejscowości L., w mieszkaniu znajdującym się na Placu (...) działając w zamiarze bezpośrednim pozbawienia życia J. D. kilkakrotnie ugodził ją nożem w okolicę szyi, powodując rany kłute, kłuto cięte oraz cięte w zakresie skóry szyi, częściowo nakładające się na siebie, przy czym w przebiegu jednej z nich doszło do uszkodzenia tętnicy szyjnej wewnętrznej prawej, czym spowodował masywny krwotok zewnętrzny skutkujący zgonem;

tj. o czyn z art. 148 § 1 k.k.

Sąd Okręgowy w Szczecinie wyrokiem z dnia 4 czerwca 2014 roku w sprawie o sygn. akt III K 63/13 w dniu 27 listopada 2009 r. uznał K. M. za winnego tego, że w dniu 26 listopada 2009 r., po godzinie 22:30 a przed godziną 23:00, w L. w mieszkaniu przy ul. (...), będąc uprzednio skazanym wyrokiem Sądu Rejonowego w Stargardzie Szczecińskim z dnia 21 lipca 2004 r. w sprawie o sygn. akt II K 345/04 na karę łączną 4 lat pozbawienia wolności obejmującą skazanie za czyn z art. 280 § 1 kk w zb. z art. 279 § 1 kk w zb. z art. 157 § 2 kk w zw. z a art. 11 § 2 kk w zw. z art. 64 § 1 kk, którą to karę odbywał w okresie od 6 lutego 2004 r. do 6 lutego 2008 r., działając w bezpośrednim zamiarze pozbawienia życia J. D. posługując się narzędziem ostrokrawędzistym w postaci noża spowodował w obrębie powłok skórnych szyi pokrzywdzonej rany klute, kluto-cięte oraz cięte, częściowo nakładające się na siebie, przy czym w przebiegu jednej z nich doszło do uszkodzenia tętnicy szyjnej wewnętrznej prawej a zlokalizowana w dniu tej zmiany kolejna rana o charakterze klutym spowodowała częściowe odseparowanie narządów szyi od kręgosłupa wzdłuż jego przedniej powierzchni, doprowadził do krwotoku zewnętrznego skutkującego zgonem J. D., tj. czynu z art. 148 § 1 kk w zw. z art. 64 § 2 kk i za to przestępstwo, na podstawie art. 148 § 1 kk w zw. z art. 64 § 2 kk wymierzył mu karę 25 (dwudziestu pięciu lat) pozbawienia wolności.

Na podstawie art. 63 §1 k.k. na poczet orzeczonej oskarżonemu kary pozbawienia wolności zaliczył okres tymczasowego aresztowania od dnia 27 listopada 2009 r. do dnia 10 czerwca 2011 r. Nadto zasądził od Skarbu Państwa na rzecz adv. A. O., tytułem wynagrodzenia za pomoc prawną udzieloną oskarżonemu z urzędu, kwotę 1.476 złotych wraz z należnym podatkiem VAT w wysokości 23% i zwolnił oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych.

Apelację od powyższego wyroku wywiódł obrońca oskarżonego i zarzucił:

I. Obrazę przepisów prawa materialnego - w szczególności:

a. art. 148 § 1 k.k. poprzez niewłaściwe zastosowanie i przyjęcie, że oskarżony K. M. wypełnił swoim zachowaniem znamiona czynu zabronionego, określone w tym przepisie - choć nie zebrano w przedmiotowej sprawie dowodów dostatecznie uzasadniających popełnienie tego przestępstwa, a w szczególności, pominięto dowody wskazujące na możliwość popełnienia tego czynu przez inną osobę

II. Obrazę przepisów postępowania, które miało wpływ na treść orzeczenia, a w szczególności:

a. art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k. i art. 424 § 1 k.p.k. poprzez przekroczenie swobodnej oceny dowodów, która polegała na:

- błędnej analizie zeznań I. M., w tym okoliczności przez nią przedstawionych, a mianowicie kłótni J. D. z mężczyzną po godzinie 21:00 oraz wykluczeniu K. M. jako uczestnika tej scysji;
- odmowie wiarygodności zeznaniom E. B., która twierdziła, że w mieszkaniu J. D. doszło do kłótni pomiędzy pokrzywdzoną a J. S., co koreluje z zeznaniami I. M.;
- uznaniu za wiarygodne zeznań J. S., mimo wielu zawartych w nich rażących rozbieżności w szczególności poprzez uznanie, iż nie dopuścił się on czynu zabronionego będącego przedmiotem rozpoznania w przedmiotowej sprawie oraz uznanie, iż opuścił on mieszkanie J. D. i nie miał zamiaru do niego wracać;
- błędne przyjęcie, zeznań J. Z. za wiarygodne, mimo, iż ze względu na związki rodzinne jego zeznania mogą jedynie zmierzać do zapewnienia alibi J. S., w szczególności w kontekście godziny opuszczenia mieszkania J. D. przez J. S., braku możliwości powrotu przez J. S. do tegoż mieszkania;
- błędnej interpretacji dowodu z nagrania z monitoringu miejskiego, w szczególności w zakresie konsekwencji dwukrotnego zapalenia się światła na klatce schodowej prowadzącej do mieszkania J. D. i uznania, że to na pewno

w tym okresie właśnie K. M. szedł do lokalu bądź go opuszczał, mimo istniejących wątpliwości w tym zakresie, w szczególności odnoszących się do potencjalnego sprawstwa J. S.;

- odmowie wiarygodności wyjaśnieniom K. M. dotyczącym niepoinformowania o zaistniałej sytuacji policji i innych osób oraz posiadania przez J. S. broni;
- błędne przyjęcie, iż dokonane oględziny ciała oskarżonego mogą stanowić dowód, gdy w opisie oględzin znajdują się błędy, które go dyskwalifikują;

b. art. 5 §2 k.p.k., wyrażającego zasadę „in dubio pro reo”, poprzez rozstrzygnięcie na niekorzyść oskarżonego niedających się rozwiązać wątpliwości wynikających między innymi ze sprzeczności w zeznaniach świadka J. S. i wyjaśnieniach oskarżonego

III. Błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę rozstrzygnięcia, który miał wpływ na treść orzeczenia - polegający na przyjęciu, że oskarżony K. M. wypełnił znamiona czynu art. 148 § 1 k.k., podczas gdy:

- oskarżony K. M. konsekwentnie wyjaśniał, że nie popełnił przestępstwa opisanego art. 148 § 1 k.k., a J. S. zmusił go do przeniesienia zwłok, stąd też na jego ubraniu znalazły się ślady krwi;
- świadek E. B. zeznała, że doszło do kłótni pomiędzy J. D. a J. S., co potwierdzają zeznania I. M.;
- oskarżony K. M. nie miał powodu, do skierowania agresji na J. D. - przeciwnie - traktował ją niemal jak rodzinę (nadto była ona dobrą koleżanką jego bliskiej znajomej E. B.);
- nie ma pewności co do czasu zgonu J. D., a ze zgodnych relacji świadków i oskarżonego wynika, że przyjmowała ona „przygodnych gości” o każdej porze;

Na koniec, w punkcie IV wniósł o przyznanie wynagrodzenia z tytułu nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu, w postępowaniu apelacyjnym, według norm przepisanych.

Tak argumentując obrońca oskarżonego wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku w całości poprzez uniewinnienie oskarżonego K. M. od zarzucanego mu czynu, z uwagi na wątpliwości niedające się w przedmiotowej sprawie usunąć, ewentualnie - z daleko posuniętej ostrożności procesowej - o uchylenie zaskarżonego orzeczenia w całości i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I Instancji.

W tzw. apelacji osobistej również oskarżony odniósł się do wyroku wskazując, że został pomówiony i wniósł o uniewinnienie. W jego ocenie materiał dowodowy sprawy nakazuje przyjąć, że do rozmowy pomiędzy J. Z. a J. S. doszło ok. godziny 16:00. Podał, że J. S. groził mu bronią palną, którą posiadał w dniu zdarzenia. Policja nie znalazła jej, ale też nie znalazła plecaka, który J. S. miał tego dnia przy sobie. J. S. był dozorcą bardzo dużego terenu, na którym znajdował się drogi sprzęt i mógł posiadać choćby broń gazową. Dalej podał, że I. M. była naocznym świadkiem kłótni J. S. z J. D., która świadczy o agresji tego pierwszego z wymienionych świadków. Nie podano też, że J. S. pobił butelką H. S.. A. P. słyszała jeszcze głosy, gdy oskarżony opuszczał mieszkanie, co świadczy o przyjęciu złej kolejności opuszczania mieszkania przez poszczególne osoby. Sąd – zdaniem oskarżonego – niezasadnie zbagatelizował jego chorobę skóry. Nie zabezpieczono również do badań fotela, co mogłoby wyjaśnić ile upłynęło krwi z ciała pokrzywdzonej do chwili, kiedy oskarżony przenosił ciało. W. R. skłamał w sprawie i wraz z innymi policjantami poszedł na emeryturę. Również monitoring nie pozwala na przypisanie oskarżonemu winy, bowiem widać na nim jedynie migające światła samochodów i postury chodzących po ulicach osób. Nie ustalono czasu zgonu J. D.. Na narzędziu zbrodni nie zabezpieczono śladów. Tak podnosząc oskarżony wniósł o uniewinnienie od zarzucanego czynu.

Sąd Apelacyjny zważył co następuje:

Apelacja okazała się bezzasadna w stopniu oczywistym.

Dokonując takiej jej oceny na wstępie należy poczynić dwie uwagi natury ogólnej, z których jedna odnosi się do pisemnych motywów zaskarżonego orzeczenia, natomiast druga dotyczy specyfiki wywiedzionej skargi. I tak, w przypadku pierwszego z wymienionych dokumentów, poprzestanie na stwierdzeniu, że odpowiada on wymogom określonym w art. 424 kpk staje się niewystarczające. W dokumencie tym Sąd meriti przedstawił bowiem w sposób wszechstronny, wnikliwy i wyczerpujący wszystkie, a więc zarówno dowodowe, faktyczne jak i prawne aspekty niniejszej sprawy. Co więcej, wyłaniające się na ich tle zagadnienia, poddał równie wszechstronnej i wnikliwej analizie, a na podstawie tej analizy sformułował wnioski, które wskazują, że podejmując decyzję co do sprawstwa i winy oskarżonego, ów Sąd kierował się wyłącznie treścią poszczególnych dowodów, a także wskazaniem wiedzy, logiki i doświadczenia życiowego. Ocena Sądu orzekającego o wiarygodności poszczególnych dowodów, w tym także wyjaśnień K. M., a także zeznań poszczególnych świadków jest poprawna i jako taka korzysta ona z ochrony przynależnej jej z mocy art. 7 kpk. Przekonania o słuszności tej tezy nie mogą natomiast zmienić uwagi zaprezentowane przez apelującego, które to, co trzeba bardzo wyraźnie podkreślić, posiadają nad wyraz polemiczny charakter. Taka ich specyfika wynika zaś z tego, że autor omawianej skargi w ogóle nie zważa na argumenty przytoczone przez Sąd Okręgowy, a jeśli nawet, w pewnym, minimalnym zakresie je uwzględnia, to czyni to w sposób niezwykle wybiórczy. W szczególności należy stwierdzić, że apelacja w istocie rzeczy nie przytacza tego rodzaju okoliczności, które pozostawałyby poza zainteresowaniem Sądu meriti, a jedynie przedstawia ich własną, dodać od razu należy, dowolną interpretację. W ramach owej polemiki skarżący lansuje nie znajdującą oparcia w dowodach rozpatrywanych łącznie tezę, że oskarżony jedynie przeniósł ciało pokrzywdzonej – zmuszany do tego przez J. S., a jej śmierć była następstwem działania innej niż oskarżony osoby.

Ustosunkowując się do argumentów, które na poparcie tej sugestii przytacza obrońca oskarżonego, a także zachowując ich chronologię, w pierwszej kolejności wypada zauważyć, że zupełnie niezasadnie apelujący zarzucił błędną analizę zeznań I. M., zwłaszcza w zakresie ustaleń, co do kłótni J. D. z mężczyzną po godzinie 21:00. Należy podkreślić, że ustalenia Sądu Okręgowego w żadnym razie nie wykluczyły K. M. od udziału w scysji jaka miała miejsce w mieszkaniu J. D. w okolicach godziny 21. Sąd Okręgowy zasadnie przy tym – tak ustalając chronologię zdarzeń, jak i następnie omawiając poszczególne dowody przedstawił logiczny ciąg zdarzeń. I tak Sąd meriti w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku na karcie 1274 v podał, że I. M., wracając ze sklepu słyszała dwa głosy męskie (k. 647, 1129), które to wedle ustaleń Sądu należały do K. M. oraz J. S.. Niezmiernie przy tym istotne jest to – co zresztą zapewne z przyczyn procesowych pomija obrońca oskarżonego, że analizując dalszy przebieg wieczoru, Sąd Okręgowy wskazał, że I. S. - ekspedientka pobliskiego sklepu wskazała, że po godzinie 22.00 a przed 23.00 do sklepu przybył J. S. oraz oskarżony. Ta okoliczność w połączeniu z relacją I. M. o treści kłótni pokrzywdzonej z mężczyzną i skierowanym żądaniu opuszczenia jej mieszkania słusznie prowadzi do wniosku, że w wyniku scysji, wobec chęci zakończenia przez J. D. libacji alkoholowej jej mieszkanie opuścili obaj mężczyźni razem. Takie następstwo słów pokrzywdzonej jest zresztą również zrozumiałe dlatego, że następnego dnia zamierzała ona rano udać się do pracy, o czym relacjonowała E. B.. Również oględziny miejsca ujawnienia zwłok wskazują, że pokrzywdzona szykowała się do snu.

Bez znaczenia przy tym dla ustalenia sprawstwa oskarżonego było to, czy w czasie libacji dochodziło między jej uczestnikami do głośniejszych wymian zdań. Kłótnie w trakcie spożywania alkoholu, czy też głośnie rozmowy – jak na to wskazywał J. S. nie świadczą o tym, że świadek ten miał jakikolwiek związek ze śmiercią pokrzywdzonej, co więcej należy podkreślić, że zdarzenie, o którym twierdziła I. M. miało miejsce w godzinach między 21 a 22, a więc w czasie, w którym według ustaleń Sądu trwała jeszcze libacja alkoholowa. Sprzeczki w trakcie takich spotkań, gdy Sąd następnie prawidłowo ustalił, że J. S. opuścił mieszkanie pokrzywdzonej niczego nie dowodzą. E. B. wskazywała przy tym, że K. M. mówił jej następnego dnia po zdarzeniu o tym, że mieszkanie pokrzywdzonej opuścił wraz z J. S. (k. 151). Oskarżony informował ją również, że „S. chyba się wrócił do J. po wódkę albo jakiś telefon” (k. 151). Przy czym należy zwrócić uwagę, że J. S. twierdził, że brak telefonu spostrzegł dopiero następnego dnia (tak m.in. k. 180), a nadto nie musiał powracać po alkohol, bo sam sobie go kupił w czasie wizyty w sklepie z oskarżonym, o czym jak wyżej już zaznaczono zeznawała I. S.. K. M. przedstawiając taką wersję E. B. wiedział zresztą, że świadek telefonu nie posiadał wówczas, bowiem sam telefon ten zabrał, a następnie - co w sprawie bezsporne - chciał go sprzedać B. J.. Kwestia zabrania aparatu telefonicznego przez oskarżonego J. S. jest przy tym istotna również i dla oceny wiarygodności wyjaśnień K. M., w tym zakresie, w którym wskazywał, że ciało J. D. przeniósł ze strachu przed J. S.. Nie sposób bowiem przyjąć,

że oskarżony z jednej strony obawiał się wskazanego świadka w taki sposób, że posłusznie wykonywał jego polecenia - przeniósł ciało, a następnie nawet po jego wyjściu z mieszkania, już widząc krew na własnych rękach nie zawiadomił o śmierci osoby, o której przecież mówił, że była dla niego bliska, a z drugiej strony zabrał J. S. telefon, który jeszcze tej nocy starał się sprzedać swojemu sąsiadowi.

W identyczny, to znaczy krytyczny sposób należy się również odnieść do twierdzeń skarżącego sugerujących, że na gruncie przedmiotowej sprawy nie badano różnych wersji zdarzenia, a w szczególności pominięto jakikolwiek dowód, który wskazywał na popełnienie tego czynu przez inną osobę. Nawiązując do tej suppozycji należy powtórzyć za Sądem pierwszej instancji, że pomawianie J. S., bądź też innej, nie biorącej w libacji udziału osoby o zabójstwo J. D. miało na celu jedynie odwrócenie uwagi i podejrzeń od oskarżonego.

Szczególnie istotne – wobec kierowania przez oskarżonego podejrzeń na osobę J. S. są zarzuty i pozostająca z nimi w powiązaniu ocena zeznań tego świadka. Należy zaznaczyć, że Sąd Okręgowy uznał relacje J. S. za wiarygodne jedynie w części i poddał je bardzo szczegółowej analizie tak w zakresie ich wewnętrznej logiki, jak i konfrontacji z pozostałym materiałem dowodowym (strona 25-26 uzasadnienia). Sąd Okręgowy przy tym nie dał J. S. wiary co do każdego z przedstawionych przez niego twierdzeń – jak sugeruje to apelacja, a przeciwnie wskazał, gdzie zeznania tego świadka nie są zgodne z pozostałym materiałem dowodowym, a w jakich punktach są logiczne, spójne i w konsekwencji zasługują na danie im wiary (szczególnie co do okoliczności nie posiadania przez tego świadka broni). Dodać już dla wyczerpania tego tematu należy, że uważna analiza treści zeznań omawianego świadka wskazuje, że w żadnych ze swoich zeznań nie pomawiał on K. M.. Gdyby więc świadek rzeczywiście chciał na niego skierować podejrzenia zabójstwa pokrzywdzonej – poprzez nakazanie mu przenoszenia jej ciała i w ten sposób pozostawienie na jego ubraniu śladów krwi, to wówczas również jego zeznania, szczególnie te pierwsze kierowałyby uwagę organów ścigania na K. M.. Tego zaś o zeznaniach J. S. nie sposób zasadnie powiedzieć.

Oznacza to więc, że w realiach rozpoznawanej sprawy i to nie tylko na pierwszym jej etapie ale na przestrzeni całego przeprowadzonego w niej postępowania, nie ujawniły się żadne takie elementy, które pozwalałyby hipotetycznie zakładać, że zdarzenie będące przedmiotem osądu przebiegało inaczej niż ustalił to Sąd Okręgowy. Innymi więc słowy, nie ujawniły się konkurujące ze sobą wersje śledcze, a podjęta przez skarżącego próba wykazania, że mimo wszystko jest inaczej, w istocie rzeczy sprowadza się do luźnych, niczym nie popartych dywagacji. Co prawda owe domysły obrońca oskarżonego próbuje „podbudować” spostrzeżeniami nawiązującymi do treści zgromadzonych dowodów bądź ustaleń poczynionych przez Sąd Okręgowy, niemniej jednak ten zabieg nie zmienia faktu, że jego uwagi w analizowanym zakresie w dalszym ciągu pozostają li tylko dywagacjami. O ewentualnym sprawstwie innej niż oskarżony osoby nie mogą przecież świadczyć kłótnie J. S. z pokrzywdzoną w trakcie spożywania alkoholu. Zupełnie nie potwierdziły się również lansowane przez oskarżonego twierdzenia o posiadaniu przez J. S. broni. Sąd Okręgowy przedstawił zresztą rzeczową i wyczerpującą argumentację w tym względzie, a Sąd Odwoławczy nie widzi potrzeby ponownego przytaczania logicznych wywodów przedstawionych motywach wyroku (k. 1274). Warto jedynie powtórzyć za Sądem Okręgowym, że wątek posługiwania się przez J. S. bronią w celu zmuszenia oskarżonego do przeniesienia ciała pojawił się już w kolejnych wyjaśnieniach K. M., a opis zajścia ewoluował w tym kierunku, że J. S. nie tylko taką broń posiadał i się tym chwalił w trakcie libacji, ale następnie mierzył nią w kierunku oskarżonego. Nie sposób przy tym przyjąć, że gdyby rzeczywiście taka sytuacja miała miejsce, to K. M. ujawniłby ją już w pierwszych swoich wyjaśnieniach.

Chybiony okazał się również zarzut nadający relacjom J. Z. walor obrony J. S. z uwagi na łączące wymienione osoby relacje rodzinne. Bezspornie do takiego spotkania doszło, a Sąd meriti w sposób logiczny wyjaśnił z jakich przyczyn ustalił, że miało to miejsce po godzinie 22:00. O spotkaniu J. Z. po opuszczeniu mieszkania J. D. relacjonował J. S. (k. 180 i k. 594) i J. Z., przy czym Z. w kolejnych zeznaniach nie pamiętał już o której godzinie spotkał J. S., Pomijaną przy tym przez apelację okolicznością był temat rozmowy świadków – chęć stróżowania w nocy, która rzeczywiście przemawia za przyjętą przez Sąd meriti wersją, co do godziny spotkania wymienionych świadków. Należy pamiętać, że obaj świadkowie zgodnie wskazali, że rozmawiali o stróżowaniu w tym dniu i J. Z. nie chciał tego dnia podjąć się pracy (k. 593). J. S., gdy spotkał się z odmową pomocy przy wykonywaniu dozoru ostatecznie zrezygnował z pracy i udał się do domu. Podkreślić należy, że relacja J. Z. nie zawierała w sobie kategorycznych twierdzeń, które mogłyby wskazywać

na intencje przypisywane mu przez obrońcę. Świadek nie forsował więc takiej wersji, która rzeczywiście dla J. S. byłaby najlepsza. To logiczne połączenie przez Sąd meriti faktów – w tym temacie rozmów z J. Z., zakupów jakie w przeciągu całego wieczoru robił J. S., uwzględnienie żądania opuszczenia pomieszczenia wystosowane przez pokrzywdzoną, a które słyszała I. M., następnie zeznania ekspedientki sklepu I. S. - pozwalało ostatecznie ustalić logiczny ciąg zdarzeń i to kiedy do rozmowy między wymienionymi mężczyznami doszło.

Jeśli zaś chodzi o uwagi skarżącego nawiązujące do ustalonego przez Sąd Okręgowy czasu zaistnienia przestępstwa, to również i w ich przypadku autor apelacji w ogóle nie zważa na argumenty przytoczone przez Sąd meriti. W uzasadnieniu zaskarżonego wyroku ów Sąd wskazał bowiem i to bardzo precyzyjnie, okoliczności, których zaistnienie pozwoliło określić granice czasowe w jakich zmaterializowało się przestępstwo przypisane oskarżonemu. Co więcej, czyniąc to, Sąd Okręgowy odniósł się tak do dowodu z opinii biegłych lekarzy sądowych jak i do dowodów o charakterze osobowym, w tym również do tych, o których wspomina skarżący, a mianowicie do zeznań I. M., tych na które wskazuje oskarżony - zeznania A. P., a także tych, które skarżący zupełnie pominął - zeznania I. S..

Szczególnie istotne, dla ustalenia czasu zgonu pokrzywdzonej miała przy tym treść opinii z dnia 26.01.2012 r. Choć rzeczywiście biegli w pierwszej kolejności stwierdzili, że z uwagi na niedokładny opis cech śmierci opiniowanie przybliżonego czasu zgonu J. D. jest znacznie utrudnione (k. 837), to jednocześnie stanowczo wskazali na dwa dodatkowe aspekty, które należy rozpatrywać łącznie. Biegli stwierdzili, że czas zgonu pokrzywdzonej to co najmniej 5-7 godzin wcześniej, przy czym „co najmniej” zostało przez biegłych podkreślone (k. 837), a że J. D. nie żyła już od 5-7 godzin, ale mogła zostać pozbawiona życia wcześniej. W tym ostatnim zaś względzie biegli wskazali, że dla oszacowania czasu zgonu przydatne może się okazać to, że na podstawie sekcji zwłok i wyników badań toksykologicznych można stwierdzić, że zgon J. D. nastąpił w dość krótkim czasie (do 1-2 godzin) po zakończeniu konsumpcji alkoholu (k. 837). To potwierdza stan faktyczny ustalony przez Sąd meriti w tym zakresie, że libacja skończyła się około godziny 22 i wówczas pokrzywdzona nakazała J. S. i K. M. opuścić jej mieszkanie, a jej śmierć nastąpiła około godziny 23. Dodać należy dla wyczerpania rozważań w tym zakresie i potwierdzenia wyżej wskazanych konkluzji, że biegły S. M. uściślił na rozprawie w dniu 13 lutego 2012 r., że czas zgonu należy wyznaczyć rozpatrując łącznie – znamiona śmierci (w tym stężenia pośmiertnego) oraz ustaleniu kiedy pokrzywdzona zakończyła spożywać alkohol (czas zgonu 1-2 godziny od tego momentu). Zaznaczył też, że „co najmniej 5-7 godzin” może znaczyć również 12 godzin przed ujawnieniem zwłok (k. 857v). Sąd Okręgowy wszystkie te wskazania biegłego uwzględnił, ustalił kiedy zakończyła się libacja alkoholowa i opierając się na prawidłowej ocenie dowodów zebranych w sprawie ustalił, że do zabójstwa J. D. doszło po godzinie 22:30 a przed godziną 23:00.

Wbrew odmiennemu stanowisku apelacji prawidłowo Sąd meriti wsparł swoje ustalenia również o nagraniu monitoringu, przy czym nie ustrzegł się omyłki już w treści uzasadnienia rozstrzygnięcia i na karcie 1275v. wskazał, że do spotkania oskarżonego z A. P. na klatce schodowej doszło o godzinie 22:28:30, gdy uważna analiza toku pisemnej wypowiedzi wskazuje, że miał na myśli godzinę 22:58:33. Co zresztą wynika w pierwszej kolejności z treści ustaleń stanu faktycznego sprawy (k. 1268). O rzeczywistych intencjach Sądu meriti świadczy przy tym nie tylko argumentacja poprzedzająca omawianą nieścisłość, ale również i to co Sąd stwierdził już w następnych dwóch zdaniach: „Świadek w toku postępowania konsekwentnie wskazywała, że gdy wracała ze strychu widziała jak oskarżony wychodził z mieszkania pokrzywdzonej schodził za nią po schodach. Z tych względów przyjąć należało, że oskarżony po ponownym przybyciu do mieszkania pokrzywdzonej opuścił je przed godziną 23.00, kiedy ponownie zapaliło się światło na klatce schodowej (godzina 22:58:33) i dopiero wówczas oskarżony udał się do mieszkania swojej matki.”

Odnosząc się zaś do zarzutów apelacji, kwestionujących przyjętą interpretację nagrań nadmienić również należy, że dowód ten jedynie wspiera ustalenia Sądu I instancji i wskazuje, że rzeczywiście w toku analizowanych godzin na klatce poruszała się osoba, którą – jak wynika z pozostałych zgromadzonych z sprawie dowodów był K. M.. Takie ustalenie w zestawieniu z pozostałymi, należycie zgromadzonymi i omówionymi przez Sąd Okręgowy w sprawie dowodami stanowi spójną całość, której nie zdołał podważyć apelujący. Analiza dowodów oraz pozostałych elementów wskazanych w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku prowadzi również do wniosku, że czasu popełnienia przestępstwa

nie da się dokładniej ustalić niż uczynił to Sąd pierwszej instancji. Co prawda zawiera się on w pewnych granicach, niemniej jednak twierdzenie skarżącego, że nie znajduje to uzasadnienia jest całkowicie gołosłowne.

Nie przekonuje również argumentacja apelacji, wyrażająca się w przekonaniu, że A. P., mijając oskarżonego powinna była zauważyć u niego ślady krwi na ubraniu. Już w pierwszych zeznaniach świadek wskazała bowiem, że nie zauważyła jak oskarżony był wówczas ubrany, a co więcej obejrzała się za K. M. już na dole budynku, przed drzwiami swojego mieszkania i wówczas zobaczyła jak wychodzi on na ulicę (k. 77v). W takiej więc sytuacji świadek mogła nie dostrzec plam na ubraniu oskarżonego, tym bardziej, że choć paliło się światło na klatce to była to już pora nocna.

Warto przy tym w tym miejscu przeanalizować poszczególne relacje A. P., która nie była konsekwentna co do odgłosów dobiegających z mieszkania J. D.. Początkowo świadek podała, że „zostały jeszcze jakieś osoby” (k. 77 v). Następnie jednak stwierdziła: „Nie wiem, czy w mieszkaniu ktoś pozostał, żadnych odgłosów nie słyszałam” (k. 563) i po odczytaniu wcześniejszych zeznań: „Tak ludzie mówili z plotek, że pani M. miała słyszeć jakieś odgłosy” (k. 563). Zestawienie wszystkich tych relacji wskazuje, że świadek pewna była jedynie tego, że przed godziną 23:00 spotkała na schodach oskarżonego i w tym zakresie zasadnie Sąd meriti uznał jej relacje za szczególnie istotne dla ustalenia czasu opuszczenia przez K. M. mieszkania pokrzywdzonej. Należy przy tym za samą A. P. stwierdzić, że o innych jeszcze głosach w lokalu – odgłosach libacji – powtarzała zasłyszane jedynie informacje, w tym w szczególności od sąsiadki I. M. i nie odnosiły się one do czasu, gdy świadek spotkała oskarżonego na schodach domu.

Odnosząc się jeszcze do zaznaczonej w zarzutach relacji jaka łączyła oskarżonego z pokrzywdzoną wskazać należy, że Sąd Okręgowy przyznał, że w sprawie nie było możliwym ustalenie motywów działania K. M.. Właściwości i cechy osobiste oskarżonego wskazują jednak, co należy podkreślić, że kwestia bliskości nie ma dla niego zasadniczego znaczenia. Trzeba bowiem pamiętać, że był on już skazany za dokonanie zabójstwa swojego ojca, a także E. B., z którą utrzymywał intymne relacje. Wskazał na to zresztą również Sąd Okręgowy w uzasadnieniu kwestionowanego wyroku.

Kierując się chronologią argumentów przytoczonych w apelacji wypada zauważyć, że wszystkie wskazane wyżej okoliczności umacniają należycie umotywowaną ocenę Sądu meriti co do wyjaśnień K. M., przedstawioną w uzasadnieniu, w tym szczególnie na kartach 1274 – 1276 akt sprawy. Choć rację ma skarżący, gdy wskazuje, że K. M. na każdym etapie sprawy konsekwentnie nie przyznawał się do zarzucanego mu czynu, to jednak tej samej uwagi nie sposób poczynić co do treści jego wyjaśnień, jeśli chodzi o przebieg zdarzeń z 26 listopada 2009 r. Oskarżony w toku postępowania kilkakrotnie zmieniał swoje relacje, dodając do nich m.in. to, że J. S. groził mu bronią, aby przeniósł ciało pokrzywdzonej, czy wskazując na różny czas, gdy przebywał w mieszkaniu J. D.. Zmienność wyjaśnień, dopasowywanie ich do doraźnie przyjmowanej linii obrony nakazywała szczególną co do ich treści ostrożność. Sąd meriti zasadnie więc, przyjął za rzetelne jedynie te twierdzenia K. M., które pozostawały w zgodzie z ustalonym stanem faktyczny, a w pozostałym zakresie odmówił im wiarygodności. Szczególnie istotne są przy tym twierdzenia oskarżonego, iż on jedynie ciało pokrzywdzonej prznosił. Zebrany w sprawie materiał dowodowy w żadnym bowiem razie nie pozwala przyjąć takiej wersji zdarzenia. Przeczą temu przede wszystkim zeznania technika kryminalistycznego W. R. (k. 812-813), który stwierdził, że ułożenie zwłok wykluczało możliwość ich przenoszenia po śmierci J. D.. K. M. forsując potrzebę przeprowadzania badań fotela z mieszkania pokrzywdzonej zupełnie pomija, że ślady krwi na łóżku i podłodze mają jedną ciągłość, która zaczynała się od pościeli na łóżku, a następnie na podłodze. Apelacja pomija również sposób ułożenia dłoni pokrzywdzonej w pościeli w chwili znalezienia jej ciała. Takie zawinięcie ręki w kołdrze, gdy jeszcze świadkowie relacjonowali o braku światła w mieszkaniu było niemożliwe i podważa jedną z wersji oskarżonego, o przenoszeniu przez niego J. D. już po jej śmierci. Przeczą temu również oględziny miejsca zdarzenia. Na jasnej bluzce pokrzywdzonej nie było bowiem śladów dłoni oskarżonego, mimo, że w jednej z wersji twierdził on, że przenosząc ciało pokrzywdzonej poczuł jej krew na swoich rękach. Takie stanowisko w sprawie potwierdza również opinia (...) w S., w której biegli zauważyli, że obrażenia J. D. mogły pozwolić jej aby przemieściła się maksymalnie kilka metrów, jednak takiej hipotezy nie potwierdziły wyniki oględzin miejsca ujawnienia zwłok, jak też oględziny samych zwłok i zabrudzeń krwią na terenie mieszkania (k. 1187).

Następny w kolejności element, na który zwraca uwagę apelujący w istocie rzeczy sprowadza się do jednozdaniowej supozycji, że Sąd Okręgowy błędnie przyjął, iż „dokonane oględziny ciała oskarżonego mogą stanowić dowód, gdy

w opisie oględzin znajdują się błędy, które go dyskwalifikują”. O tym zaś, że sugestia ta jest gołosłowna przekonuje już uważna analiza treści oględzin i połączenie tego z treścią opinii. K. M. na czole po stronie blizny w miejscu starej blizny miał świeże otarcie naskórka, nie pokryte strupem, a nadto na przedramieniu i grzbiecie dłoni również stwierdzono występowanie licznych świeżych otarć (k. 68). Biegły z zakresu dermatologii nie wykluczył przy tym, że otarcia te mogły powstać w wyniku zadania ich na przykład dłonią, pięścią głową, uderzeniem o powierzchnię mebli. Rozpoznane u oskarżonego bliznowce miały wpływ na powstanie otarć w tym jedynie sensie, że w ich obrębie naskórek bardzo łatwo ulega oddzieleniu od głębiej położonych warstw skóry (k. 622). Zwiększenie u oskarżonego podatności na uszkodzenia skóry, wynikające ze schorzenia dermatologicznego w żadnym więc razie nie podważa ustalonego przez Sąd meriti mechanizmu ich powstania. Obrońca oskarżonego skoncentrował się na błahym w okolicznościach sprawy błędzie i niezasadnie dyskredytował oględziny ciała oskarżonego akcentując, że dokonujący badań pomylił strony twarzy oskarżonego, na której występują blizny, a więc i na której ujawniono zadrapania. W ten sposób apelujący pominął istotę wniosków oględzin – to jest sam fakt stwierdzenia świeżych otarć naskórka u K. M.. Sąd nie ustalał – bo i nie miał takich dowodowych możliwości – jaki dokładnie miał przebieg zamachu na życie pokrzywdzonej, czy konkretniej w jaki sposób pokrzywdzona broniła się przed napaścią na jej życie. Stwierdził jedynie, że między oskarżonym a J. D. doszło do szarpaniny, w wyniku której doznał on otarcia naskórka, co wynika wprost z oględzin ciała K. M.. Obrońca pominął również jeszcze inną okoliczność, jakże ważną dla oceny wiarygodności K. M.. Trzeba bowiem zaznaczyć, że u żadnego uczestnika libacji – poza oczywiście oskarżonym - nie stwierdzono występowania takich śladów, które świadczyłyby o walce z pokrzywdzoną. Przy czym - co należy dodatkowo w tym miejscu odnotować - na ciele pokrzywdzonej (k. 243-244) odnaleziono ślady świadczące o podjętej przez nią obronie. Szczególnie warte podkreślenia w - w świetle przyjętej przez oskarżonego linii obrony - jest to, że na ciele J. S. nie stwierdzono żadnych świeżych śladów obrażeń. To jedynie umacnia stanowisko Sądu meriti, iż kierowanie w stronę wymienionego świadka podejrzeń przez K. M. miało jedynie na celu jego własną obronę. Dla wyczerpania tego tematu warto jeszcze zaznaczyć, że H. S. miał zadrapania, jednak starsze niż jedna doba (ogłędziny przeprowadzane dnia następnego po zdarzeniu). Oględzinom poddano nawet B. J. (którego tego dnia nie było u J. D.), ale i u niego nie stwierdzono świeżego zadrapania skóry.

Reasumując, należy więc jedynie powtórzyć, że dokonana przez Sąd pierwszej instancji ocena zgromadzonych dowodów jest bezbłędna. Poprawne są również ustalenia faktyczne, które to odzwierciedlają rzeczywisty przebieg zdarzenia, a których to źródłem są wyłącznie te dowody, które przy zachowaniu wskazań określonych w art. 7 kpk, Sąd meriti uznał za wiarygodne. Z kolei kompleksowa ocena tych ustaleń, prowadzi do jednoznacznego w swej wymowie wniosku, a mianowicie, że realizując swe przestępcze działanie K. M. działał z bezpośrednim zamiarem pozbawienia życia J. D.. Na kanwie tej konkluzji stwierdzić więc należy, że bezbłędna jest również kwalifikacja prawna czynu przypisanego oskarżonemu. Zupełnie chybiony okazał się również zarzut naruszenia art. 5 k.p.k. Pisemne motywy zaskarżonego wyroku nie wskazują, aby Sąd ten przedstawił swoje wątpliwości i nie mogąc ich usunąć, rozstrzygnął je na niekorzyść oskarżonego. Oczywiście zawsze można stwierdzić, że wprawdzie przy rozstrzygnięciu sprawy Sąd nie miał wątpliwości, choć powinien był je mieć na przykład z powodu niepełnego materiału dowodowego, ale wówczas nie może być mowy o naruszeniu przepisu art. 5 § 2 k.p.k., lecz ewentualnie innych przepisów ustawy procesowej, jako że wadą pierwotną jest niedostrzeżenie braków dowodowych, a konsekwencją tego błędu jest brak wątpliwości sądu (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 5 października 2000 r., II K 332/00, LEX nr 50908). Wątpliwości, o jakich mowa w tym przepisie odnosić się zatem muszą do ustaleń faktycznych, a więc do sytuacji, gdy z zebranego materiału dowodowego wynikają różne wersje, z których żadnej nie można wyeliminować, a sąd ustala stan faktyczny w oparciu o wersję najmniej korzystną dla oskarżonego. Sytuacja ta jednak nie zachodzi natomiast wtedy, gdy pewne ustalenia faktyczne zależne są od dania wiary tej lub innej grupie dowodów, czy też np. dania wiary lub odmówienia wiary konkretnym wyjaśnieniom oskarżonej i świadków w sytuacji, gdy składają oni zmienne zeznania czy wyjaśnienia, ani tym bardziej wówczas, gdy strona dokonuje odmiennej i wybiórczej oceny dowodu z opinii biegłych. W takim wypadku nie można mówić o naruszeniu wyrażonej w art. 5 § 2 k.p.k. zasady in dubio pro reo, a ewentualnie zgłaszać zastrzeżenia, co do oceny wiarygodności konkretnego dowodu lub grupy dowodów, które rozstrzygane mogą być jedynie na płaszczyźnie utrzymania się przez sąd w granicach sędziowskiej swobody ocen. Z taką zaś sytuacją mamy bezspornie do czynienia w sprawie. Jak bowiem wynika ze wcześniejszego wywodu w realiach niniejszej sprawy,

wbrew stanowisku apelacji nie występują wątpliwości, których usunąć nie sposób i które w konsekwencji należałoby interpretować na korzyść oskarżonego.

Natomiast odnosząc się do tej części zaskarżonego wyroku, która zawiera rozstrzygnięcie kształtujące wymiar kary pozbawienia wolności orzeczonej wobec K. M. wypada przypomnieć, że owa kara została określona na poziomie 25 lat. Wymierzając oskarżonemu kary, Sąd orzekający uwzględnił wszystkie istotne w tej materii okoliczności, co szczegółowo omówił na karcie 1280v akt sprawy. Oskarżony dopuścił się przypisanego mu czynu w warunkach recydywy wielokrotnej, działał z zamiarem bezpośrednim i godził w szczególnie chronione dobro w obowiązującym porządku prawnym tj. życie człowieka, a okoliczności popełnienia zarzucanego mu czynu przemawiają za przypisaniem mu wysokiego stopnia społecznej szkodliwości. Działał w stosunku do osoby, którą wskazywał jako bliską dla siebie, która – jak zaznaczył to Sąd Okręgowy – okazała mu w życiu życzliwość i troskę. Uprzednia karalność, przebywanie w zakładach karnych, jest okolicznością obciążającą dla oskarżonego. Również warunki osobiste i sposób życia K. M., a także jego zachowanie po zabójstwie, ocenione przez Sąd orzekający, też nie świadczą na jego korzyść. Zdaniem Sądu Apelacyjnego wymierzona oskarżonemu kara jest odpowiednia do stopnia zawinienia oraz do stopnia szkodliwości przestępstwa, którego się dopuścił, a także realizują cele ogólnoprewencyjne kary.

O wydatkach związanych z postępowaniem odwoławczym, a także o opłacie należnej za obie instancje Sąd Apelacyjny orzekł w oparciu o przepisy art. 624 § 1 kpk oraz art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. z 1983 r. Nr 49, poz. 223 z późn. zm.). Podejmując decyzję w tym zakresie, Sąd odwoławczy, z uwagi na długoterminowy charakter kary pozbawienia wolności orzeczonej wobec oskarżonego, zwolnił go od obowiązku ponoszenia wspomnianych kosztów.

Na podstawie § 2 ust. 1 i 3 i § 14 ust. 2 pkt 5 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej obrony udzielonej z urzędu (tekst jednolity Dz.U. 2013, poz. 461) należało zasądzić na rzecz obrońcy adw. A. O. kwotę 738 zł w tym należny podatek VAT z tytułu nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu w postępowaniu odwoławczym.